Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 26 Lutego 1909 Nr 46

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 r.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 4 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyk.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Czerwony pajac.

(Pan Daszyński — po procesie Borowskiej).

W rozprawie, wytoczonej przez p. Borowską, chodziło o więcej niż o samą cześć jednostki; był to zarazem sąd, odsłaniający ohydne tajemnice systemu rządów rosyjskich, tajemnice łotrowskiej instytucyi „Ochrany" — a nadto proces ten stanowił pojedynek krakowskiej partyi socyalistycznej z opinią polskiego społeczeństwa, pojedynek, w którym czerwonej partyi chodziło o utrzymanie za każdą cenę swego autorytetu....

Tem tłómaczy się ogromne zainteresowanie, z jakiem ogół śledził poszczególne fazy długiej i żmudnej rozprawy.

Ława przysięgłych, złożona z przedstawicieli inteligencyi, wśród których nie brakło ludzi o wybitnych nazwiskach, z wielką sumiennością starała się zbadać i odsłonić prawdę. Werdykt, potępiający postępowanie oskarżonego Haeckera, zapadł jedenastu głosami. Jedenastu wybitnych, nieskazitelnych obywateli orzekło, że oskarżony zarzutów swoich należycie nie udowodnił.

I opinia, śledząca bacznie przebieg rozprawy, przyklasnęła temu werdyktowi. Opinia solidaryzuje się z tym werdyktem — i cieszy się, że niecny system socyalistyczny perfidnego szkalowania nie miłych „partyi" ludzi raz przecie został napiętnowany. Kłamstwo, teror, kalumnia, rynsztokowy ton polemiki: oto wypróbowane oręże w czerwonym arsenale, wydobywane z zaciekłą bezwzględnością przeciw każdemu, kto się menerom partyi narazi. A ci menerzy chadzają w aureoli bohaterów i szermierzy idei, im wszystko wolno, bo służą rewolucyi..... Aż tu zjawia się taki Burcew i pokazuje zdumionemu światu, że największy wódz rewolucyi Azew, był najpodlejszym przekupniem krwi ludzkiej! Bojowcy zmieniają się w bandytów, z za maski idejowców wyziera twarz szalbierzy politycznych, egoistycznych spekulantów, internacyonalnych frazesowiczów.

Partya szalbierzy i krzykaczów zaangażowała zbyt swój „autorytet" w procesie Borowskiej — i stąd werdykt jedenastu bezstronnych obywateli poczuła, jako moralny policzek.

I zawyła ze wściekłości.

I oto wystąpił czerwony klown, p. Daszyński „w obronie prawdy" (o biedna prawdo, jakich ty masz obrońców!) — wywraca koziołka i wrzeszczy: Ja, wielki pajac, ja bohater Daszyński podtrzymuję zarzuty przeciw Borowskiej, a sędziom zarzucam...

Ba, czerwony pajac jest wielkim zuchem, ale troszkę się bał wyrazić jasno swą myśl. Więc tylko oświadczył w „Naprzodzie":

„Piszę w obronie prawdy i jestem świadom wszystkich następstw. Nie jestem obecnie — po zamknięciu sesyi parlamentu — nietykalnym i gotów jestem stanąć przed każdym sądem, byle nie przed krakowskimi przysięgłymi, w obronie moich twierdzeń".

Radzibyśmy czytelnikom naszym przytoczyli całą elukubracyę p. Daszyńskiego, ale została podobno przez prokuratoryę skonfiskowana, więc przedrukować jej nie możemy.

Ale wystarczy już powyższy końcowy ustęp bohaterskiej enuncyacyi, aby ocenić należycie czerwonego klowna. Co za zuch jest z pana Daszyńskiego! Quel beau geste! Jakaż imponująca poza!

P. Daszyński niczego się nie boi, tylko sądu obywatelskiego w Krakowie. Obywatele krakowscy oczywiście, zdaniem jego, to w czambuł łotry i oczajdusze, niegodni spoglądać na czysty majestat pana Daszyńskiego! I pan Daszyński „jest świadom „odpowiedzialności". Za dwa tygodnie zbiera się bowiem parlament i nietykalność poselska znowu panu D. przysługuje...

Tymczasem groźnie potrząsa piórem.

Cudowny klown!

Niebezpieczeństwo wojny.

Decyzya w sprawie wojny lub pokoju zawisła od Petersburga. Wobec tego sądzimy, że obawy **europejskiej wojny** są nie uzasadnione, bo Rosya do wojny dziś jest niezdolna i wojny życzyć sobie nie może.

Natomiast zbrojny konflikt Austryi z Serbią zdaje się być nieunikniony. Będzie to jednak sprawa „lokalna". Na razie...

W sztabie generalnym w Wiedniu wre robota. Przygotowania do ewentualnej mobilizacyi są ukończone.

Telegram „Nowin".

Alarmy wojenne.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung" omawiając powołanie Żiwkowicza na ministra wojny stwierdza, że Żiwkowicz najwyraźniej i wobec wielu poważnych osób oświadczył, że **wojnę między Serbią a Austryą uważa za absolutną konieczność.** Stanowisko Austryi — powiada wspomniany dziennik — jest znane od dłuższego czasu; jaki obecne wypadki wezmą kierunek, to zależy już jedynie od Serbii.

Londyn. Wczorajsze dzienniki prawie bez wyjątku zapatrują się na sytuacyę pesymistycznie. Stwierdzają, że **Europie grozi ogromna wojna,** która wyniknąć może z lokalnego konfliktu między Serbią a Austryą. **Nagle prawie wszystkie dzienniki zajęły wobec Austryi wrogie stanowisko.**

Stanowisko Rosyi.

Petersburg. „Nowoje Wremia" zamieszcza pełen fantastycznych zwrotów artykuł, w którym twierdzi, że **Austrya urządza nową nagonkę na Serbię.** W Berlinie — pisze „Now. Wremia" — obwiniają jagnię zamiast wilka. Niemiecki rząd grozi Rosyi, że gdyby poparła Serbię, napotkałaby na opór dwóch mocarstw. My **nie życzymy sobie wojny, ale się jej nie boimy** i nie boimy się różnych pogróżek. Jeśli Austro-Węgry i Niemcy pójdą przeciwko Rosyi, to również **napotkają dwóch przeciwników.** Co potem zostałoby z Austryi i z Niemiec, niechaj Berlin i Wiedeń pomyślą. Jednakże nie wierzymy w wojnę między Niemcami a Rosyą.

Nastrój w Serbii.

Belgrad. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie skupsztyny odbędzie się dopiero dzisiaj.

Utworzenie gabinetu koalicyjnego Nowakowicza powitano we wszystkich kołach w Belgradzie z wielką radością. Dzienniki wyrażają skupsztynie i wszystkim kołom politycznym podziękowanie za patryotyczne ich stanowisko, przez co umożliwiono wspólne, jednomyślne wystąpienie Serbii w interesie serbskiego narodu. „Politika" podnosi, że do tej jedności przyczyniło się także bezwzględne stanowisko Austro-Węgier. — Niektóre dzienniki wzywają obywateli Belgradu, by z okazyi dzisiejszego posiedzenia skupsztyny, na którem Nowakowicz złoży zapowiedzianą deklaracyę rządową, urządzili skupsztynie owacyę.

Doniesienia austryackiej i węgierskiej prasy co do interwencyi Rosyi za serbskiemi żądaniami wywołują wszędzie radość. W kołach politycznych przeważa przekonanie, że zatarg austryacko-serbski musi być w jak najkrótszym czasie załatwiony, w przeciwnym bowiem razie wojna jest nieunikniona.

„Politika" ogłasza powtórnie mowę prezydenta ministrów Nowakowicza, którą on wygłosił dnia 3-go stycznia w skupsztynie podczas dyskusyi nad kwestyą bośniacką. W mowie tej rekompensatę gospodarczą za aneksyę Bośni i Hercegowiny nazwał Nowakowicz drwinami z narodu serbskiego; autonomię obu krajów zaś przedstawił jako żądanie serbskiego ludu wobec całej Europy i żądał zaspokojenia potrzeb politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju serbskiego ludu.

Belgrad. „Samouprawa" stwierdza, że ostatni serbski komunikat rządowy dobrze ugodził, ponieważ austryacko-węgierska prasa straciła widocznie przytomność umysłu i napróżno usiłuje obelgami odeprzeć objektywność serbskiego komunikatu. — Powodem wzburzenia austryacko-węgierskiej prasy jest to, że zdemaskowano jej kłamstwa przed Europą zachodnią i że planowana ekspedycya karna, jakoteż marzenie o europejskim mandacie do okupacyi Serbii przez Austro-Węgry doznały należytej i stanowczej odprawy ze strony prasy europejskiej. Akt proklamowania aneksyi, brutalność tego kroku, jego anarchiczny charakter pod względem prawa międzynarodowego, specyalnie zaś energiczny protest Serbii, Czarnogóry i Turcyi przeciwko temu publicznemu rabunkowi, skłoniły europejską prasę do informowania się przez specyalnych sprawozdawców o faktycznem położeniu na Bałkanie. Utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego jest pierwszą odpowiedzią Serbii na atak Austro-Węgier.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" donosi, że w Antivari oczekują rosyjskiego okrętu z bronią i amunicyą. — Tureckie dzienniki donoszą, jakoby władze lokalne w Plewlje zakazały wywieszania czarnogórskich i serbskich chorągwi w dnie świąteczne.

Ks. Jerzy na czele ochotników.

Belgrad. Królewicz Jerzy oświadczył, że w razie wojny nie weźmie on w niej udziału jako oficer regularnego wojska, tylko jako dowódca oddziału ochotników.

Nowakowicz o sytuacyi.

Belgrad. W rozmowie z kilku dziennikarzami oświadczył prezydent gabinetu Nowakowicz, że on i jego gabinet trwają stanowczo przy uchwalonej w skupsztynie rezolucyi co do narodowych żądań serbskich, ale że to bynajmniej nie oznacza jeszcze wojny. Przeciwnie, nowy gabinet weźmie sobie za zadanie czynić wszystko, aby w pokojowej drodze uzyskać te korzyści, bez których niezawisła egzystencya Serbii jest niemożliwa.

Pomoc Rosyi w uzbrojeniu Czarnogóry.

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Konstantynopola: Rząd austryacki otrzymał wiadomość, że jeden parowiec rosyjski za wiedzą rządu rosyjskiego dowozi do Czarnogóry materyał wojenny. Policya portowa otrzymała z Wiednia rozkaz, aby parowiec ten zatrzymała.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" donosi, że w Antivari oczekiwany jest rosyjski okręt z bronią i amunicyą.

Żądanie konferencyi.

Londyn. Omawiając niebezpieczeństwo wojny „Times" uznaje, że nie można od Austro-Węgier żądać, aby spełniła żądanie terytoryalne Serbii. Plan bezpośrednich rokowań między rządami, który przyjęto celem rozwiązania konfliktu, rozbił się; przyszedł dziś, aby wrócić do myśli zwołania konferencyi.

Zamordowanie Borowskiej — szpiega policyjnego w Charkowie.

Z Kijowa telegrafują:

„Kiewsk. Myśl" donosi: Onegdaj zamordowano w Charkowie 17-ma pchnięciami nożem pewną kobietę, Borowską, która była szpiegiem policyjnym. Morderców: Czernikowa, Puszenkę, Sołowiowa, Nemircewa, przyaresztowano.

Wiadomość ta jest niezwykle sensacyjna ze względu na nazwisko Borowskiej. O fakcie tym, po uzyskaniu szczegółowszych informacyj, doniesiemy obszerniej.

Ile kosztowałaby europejska wojna?

Niezmierny rozwój urządzeń publicznych w przeszłem stuleciu, wpędził wszystkie państwa europejskie w długi, do tego stopnia, że przeciętnie, dług europejskiego państwa wynosi dziś 16 miliardów franków, zaś na opłatę procentów od tych długów wydają poszczególne państwa 40 do 46 proc. wszystkich swoich dochodów. 21 do 26 proc. dochodów idzie na armię i marynarkę, reszty zaś dopiero, a więc najwyżej 40 proc. używa się na pokrycie innych państwowych potrzeb, jak szkolnictwa, sprawiedliwości, administracyi, przemysłu, handlu, rolnictwa itd.

A teraz popatrzmy na koszta ostatnich wielkich wojen. Wojna francusko-niemiecka w r. 1870, w której brało udział 2,200.000 żołnierzy, kosztowała 3 279 milionów marek, czyli 11,940.000 marek dziennie. Tyle pochłonęła sama wojna, doliczyć jednak trzeba do tego jeszcze zapłacone przez Francyę odszkodowanie wojenne w kwocie 5 miliardów franków. Jeśli wojnę prowadzi się w dalekich krajach, koszta jej wzrastają niezmiernie. Tak np. wojna południowo-afrykańska od 11 października 1899 do 31 maja 1902, mimo, że Anglia wysłała w pole stosunkowo maluczką, bo tylko 200-tysięczną armię, kosztowała 4.407,582.400 marek. — Wojna rosyjsko-japońska kosztowała oba państwa 3.297,000.000 marek.

PRZEWRÓT.

23 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Inni znowu chcieli meble zwozić i trzeba było sporo energii, aby strwożonym wytłómaczyć, że tylko gotówka i cenne bijuterye mogą być przyjmowane w depozyt.

Tak minęło dni kilka.

Ludność codzień wieczorami spoglądała z ściśnionem sercem na łuny, zjawiające się na niebie i usiłowała z nich odgadnąć dokąd już nieprzyjaciel zapuścił swe zagony...

W dwa dni po starciu patrolu pruskiego z oddziałem pospolitaków pod karczmą w Pcimiu, gdy ludzie około północy zgromadzeni na górze koło cmentarza obserwowali łunę palącego się folwarku Brogi i karczmy na Bałachówce, rozległy się nagle od strony Lednicy i dobczyckiego gościńca strzały karabinowe, a prawie bezpośrednio po nich wpadł do Wieliczki kilkaset koni kozackich liczący podjazd rosyjski, wzmocniony oddziałem dragonów pruskich.

Dowodzili tym oddziałem pułkownik kozacki Agamatow i i porucznik Botho von Eulenrode.

Po spaleniu karczmy w Pcimiu, porucznik Eulenrode zdołał ujść pogoni ścigających go górali z pospolitego ruszenia, którzy cofnęli się na widok nadjeżdżającego oddziału dragonów. Między dragonami a pospolitakami wywiązała się walka, w której pospolitacy, ostrzeliwani z karabinów maszynowych, oczywiście placu dotrzymać nie mogli, lecz szybko zrejterowali do lasu.

Dragoni podjęli swoich rannych, pogrzebali poległych i po krótkim spoczynku ruszyli dalej w kierunku Dobczyc. Tutaj pod wieczór natknęli się na podjazd Agamatowa, który myszkował koło Gdowa w lasach zagórzańskich.

Agamatow, dzika kozacka natura, „wsławiony" energicznem przeprowadzeniem ekspedycyi karnych w Estonii w roku 1906, hulał sobie dowoli po ziemi galicyjskiej, stanowiąc przednią straż rosyjskiego korpusu, który pod Niepołomicami Wisłę przeszedł.

Spotkawszy się z Prusakami, Kozacy rozłożyli się obozem. Agamatow, który umiał trochę po niemiecku, zaprzyjaźnił się z porucznikiem Eulenrode i całą noc spędził z nim na pijatyce w karczmie. Na ranem kozacy złapali żydka handlarza, uciekającego z Wieliczki, którego Agamatow po swojemu nahajką zaczął badać.

Przerażony i pobity żyd wyśpiewał wszystko, co się działo w Wieliczce, opowiedział o fortyfikacyach na górze Sierczańskiej, o „skarbach", złożonych w podziemiach salinarnych i podał cyfrę załogi...

Zaiskrzyły się oczy Agamatowa.

Natychmiast pchnął sztafetę do głównej kwatery w Niepołomicach, oznajmiając, iż powziął plan napadu na Wieliczkę. Projekt zaaprobowano. Agamatow miał 600 koni i dwie pół baterye. Przyłączył się doń Botho von Eulenrode ze stoma dragonami. Umyślili oni wpaść w nocy jak burza do Wieliczki, znieść oddziały trzymające straż nad gościńcem gdowskim, miasto podpalić, zrabować, co się da i o ile możności zniszczyć roboty koło fortu w Sierczy. Oddziały rozbiły w lesie obóz, przez cały dzień dano wytchnąć koniom i dopiero o g. 10 w nocy ruszono wzdłuż gdowsko-wielickiego traktu ku Wieliczce.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Statystycy obliczają koszt utrzymania jednego żołnierza w polu na 6 marek dziennie. Na wypadek wojny europejskiej stanęłoby pod bronią 10 do 11 milionów ludzi — w tem 3 miliony Niemców. Wyniósłby więc koszt ich utrzymania dziennie 60 milionów, miesięcznie 1800 milionów, rocznie zaś 22 miliardów! A ponieważ wedle obliczeń Leroy Beaulieu suma corocznych oszczędności na całym świecie wynosi 12 do 14 miliardów marek, pożarłaby całoroczna wojna europejska niemal dwa razy tyle.

Jednak koszt wojny nie jest ten sam we wszystkich jej okresach, najdroższym bowiem jest okres mobilizacyjny. Należy więc przygotować zawczasu środki transportowe dla wojsk, węgiel, konie, zapasy żywności i amunicyi, materyał na budowę mostów itd., które w wojnach współczesnych są dla armii kwestyą życia. Zadanie to dokonanem być musi w znacznej części jeszcze przed rozpoczęciem wojny, ponieważ zaś dużo kosztuje, mobilizacyi armii odpowiadać musi mobilizacya gotówki. Oznacza to, że państwo musi uruchomić wszystkie swoje zapasy kasowe, swe pretensye realizować w złocie, a przytem baczyć, by kredyt, na którym cała współczesna gospodarka jest zbudowana, nie zbyt ucierpiał.

Cóżby więc kosztował początek europejskiej wojny? Obliczono, że sama tylko trzymilionowa armia niemiecka połknęłaby w ciągu pierwszych sześciu tygodni wojny 2.450 milionów marek. — W wojnie europejskiej, pierwszych 6 tygodni kosztowałyby 8.170 milionów. — Aby wyrobić sobie pojęcie o relatywnej wartości tej sumy, należy wziąć na uwagę, że wedle ostatniej amerykańskiej statystyki zapasów złota w całym świecie wynoszą te zapasy 35.000 milionów, z czego 21.000 milionów przypada na Europę. Pierwsze więc 6 tygodni europejskiej wojny pochłonęłyby około 40 procent znajdującego się w Europie złota.

Z kolei nasuwa się pytanie, w jaki sposób pokrywano koszta dotychczasowych wojen. Otóż od napoleońskich czasów po dzień dzisiejszy, dwie trzecie pokrywano pożyczkami, jedną trzecią z podatków. — Przynajmniej 60 prc. pożyczek lokowanych bywa za granicą; ponieważ jednak w czasie powszechnej wojny europejskiej, „zagranicy“ w ścisłem znaczeniu tego słowa nie będzie, gdyż żadne z państw prowadzących wojnę, nie zechce drugiemu pożyczać pieniędzy, w ciągu pierwszych 8 do 12 tygodni wojny, najważniejsze źródła pieniężne państw zostałyby zupełnie wyczerpane.

Wyobraźmy też sobie, że nagle w całej Europie zapanował stan wojenny. — Papiery państwowe spadają wówczas odrazu na 15 do 20 procent ich wartości. — We wszystkich państwach wprowadza się kurs przymusowy, jednak państwowe kwartalne i półroczne zobowiązania wobec zagranicy, płacone być muszą złotem, a nie papierami. — Powstanie więc między państwami i ludami straszliwa konkurencya o posiadanie złota. Ruch międzynarodowy ustaje, bilanse wykazują niedobory, wszystkie papiery tracą wartość zupełnie.

W kilka miesięcy po wypowiedzeniu wojny, następuje krach powszechny we wszystkich państwach. — Nie mogą one ponosić kosztów wojny, z czystej więc niemożliwości utrzymania armii pod bronią, rozbrajają ją.

Okazuje się więc ostatecznie z tego, że najpewniejszą drogą do powszechnego rozbrojenia, byłaby — powszechna europejska wojna.

Z nowej powieści M. Gorkiego.

(Ustęp mający cechy aktualności).

„W petersburskiem wydawnictwie „Znanje“ mieści się początek nowej powieści Maksyma Gorkiego p. t.: „Życie niepotrzebnego człowieka“. Tym niepotrzebnym człowiekiem jest biedny sierota wiejski. Opiekuje się nim wuj kowal. Gdy trzynastoletni chłopiec skończył szkółkę ludową, wujaszek zawozi go do wielkiego miasta.

— Chcesz pracować na kawałek chleba.

Ten kawałek chleba znajduje dla malca u zacnego staruszka, księgarza antykwaryusza. Staruszek robi z początku sympatyczne, acz tajemnicze wrażenie. Życie jego — i gospodyni, która z nim mieszka, istotnie jest dość zawiłe. Sympatyczny staruszek jest szpiegiem politycznym, t. zw. „syszczykiem“. Skoro przychodzą do niego „inteligenci“ nabywać książki, on zręcznie sprowadza rozmowę na dzieła zakazane. W oczach klienta niekiedy zapalają się jasne ognie.

— Ma pan takie książki?

— Ależ naturalnie...

Zwolennik nielegalnej literatury spostrzegł, że połknął przynętę zastawionej nań wędki. Gdy opuści ciemny sklepik antykwaryusza, w ślad za nim podąży „cień“, — nazwisko i adres nieprawomyślnego obywatela znajdzie się tegoż dnia w policyi, wszystkie kroki i czyny jego będą od tej pory ściśle kontrolowane.

A ta miła, pogodnie uśmiechnięta gospodyni.... Artystka, gra na fortepianie. Przygrywa co noc w „wesołym domu“, gdzie młode a płoche dziewczęta tańczą z pijanymi studentami i oficerami. Umie ona wszakże nietylko grać, lecz i słuchać. Podchmieleni trunkiem młodzieńcy nieraz takie zajmujące rzeczy opowiadają.

Poczciwy staruszek antykwaryusz zachorował obłożnie, a przejście na tamten świat ułatwia mu pogodnie uśmiechnięta gospodyni. Jej towarzyszem i kochankiem staje się tegoż dnia inny szpieg, „syszczyk“ Dorimedont. Ten nie kryje się przed chłopcem wiejskim ze swem rzemiosłem. Przeciwnie, jest z niego dumny. Zwłaszcza, gdy spotka go pochwała ze strony „naczalstwa“.

— Dziś znów wyraził mi wdzięczność Filip Filipowicz, nasz naczelnik. Nawet rękę mi podał.

I wnet opowiada, czem się szczególniej władzy zasłużył.

„Dwa miesiące temu siedzę sobie w jednej restauracyi, w pobliżu dworca kolejowego. Patrzę, jakiś pan obok je kotlet, ciągle się ogląda i co chwila spogląda na zegarek. Tyś powinien wiedzieć, chłopcze, że uczciwy i spokojny człowiek nie rozgląda się po kątach, sąsiedzi go nie interesują i wie zawsze, która godzina. Interesują się ludźmi tylko agenci ochrany i przestępcy. Więc naturalnie, ów jegomość zwrócił moją uwagę.

Przychodzi pociąg na stacyę, w restauracyi zjawia się drugi kawaler, brunet z bródką, o rysach żydowskich, a w dziurce od marynarki — dwa kwiatki: biały i czerwony. Znak! Widzę, powitali się wzrokiem. Dobrze, myślę sobie. Brunecik obstalował jedzenie, napił się wody selcerskiej i wyszedł. Za nim, nie spiesząc się, poszedł pierwszy pan. A ja za nimi“.

* * *

— „Miesiąc i dwadzieścia trzy dni chodziłem za nimi. Nakoniec, donoszę: mam w rękach ślad ludzi podejrzanych. Pojechali po nich. Przyjechali z nimi. Kimże jesteście, moi panowie? Blondyn, który jadł kotlet, stawia się. — To moja rzecz, nie wasza. — Żydek odrazu wyznał swoje nazwisko i pokazało się, żeśmy za nim już dawno tęsknili. Z nimi razem wzięliśmy i pewną kobietę, która po raz trzeci wpadła do naszych rąk. Jedziemy w inne miejsce, według zebranych adresów, zbieramy ludzi, jak grzyby. Ale wszystko małe rybki.

Aż nagle wczoraj blondyn decyduje się odsłonić swoje nazwisko. Okazuje się, że to jegomość bardzo seryo, który uciekł z Syberyi... Teraz tylko czekać. Na nowy rok nagroda mnie nie minie.

Na to Rajza, miła gospodyni, odpowiada nieco leniwie:

— Chwytacie ich, chwytacie, a jednak ich nigdy nie brakuje.

„Syszczyk“ uśmiechnął się i odrzekł tonem głębokiej powagi:

— Nie rozumiesz polityki, moja droga, i dlatego prawisz głupstwa. Tych ludzi my wcale nie pragniemy wygubić zupełnie. Oni są dla nas iskrami, które pokazują, gdzie zaczyna się pożar. Tak mówi Filip Filipowicz, nasz naczelnik, a on sam był kiedyś „politycznym“ i przytem żyd... To jest gra bardzo delikatna“.

Gorkij nie spodziewał się zapewne, iż to, co wysnuł ze swej wyobraźni, okaże się wkrótce o tyle bledszem od prawdziwej rzeczywistości.

Sk.

Aeroplan.

W jednym z ostatnich zeszytów znanego miesięcznika „Je sais tout“ przedstawiają bracia Wright bardzo obrazowo sposób podróży swym aeroplanem.

„Przed wzlotem umieszcza się maszynę na jednoszynowym torze, przymocowując ją liną. Aeronauta i jego towarzysz zajmuję miejsca, puszcza się motor w ruch, śruby zaczynają się obracać. Wówczas kierujący odczepia linę, maszyna rusza naprzód. Zrazu biegnie po torze wraz z podpórką, utrzymującą ją w równowadze, jednak już po przebiegu mniej więcej dwunastu metrów szybkość ruchu staje się tak znaczna, że podpórka odpada. W tej samej chwili kierownik aeroplanu kieruje ster ku przodowi, a maszyna unoszona ciśnieniem powietrza, ulatuje do góry, jak zwykły latawiec. Tylko podmuch powietrza bardzo silny poucza lecących, że znajdują się w ruchu, pozatem nie odczuwają żadnych wstrząśnień. Wystarczy teraz za pomocą dźwigni, umieszczonej przy kierownicy, podnieść nieco lewe skrzydło, aby maszyna natychmiast skierowała się na prawo. Obrót ten jest również bardzo spokojny i ani w części nie przypomina zakrętów, przebywanych w samochodzie. Teraz, gdy aeroplan zaczyna lecieć z wiatrem, szybkość ruchu ogromnie się zwiększa. Wylądowanie nie przedstawia również wielkich trudności, o ile tylko upatrzy się poprzednio nadające się potemu miejsce. Kierownik zatrzymuje motor już w bardzo znacznej wysokości. Aeroplan opada z góry prawie skośnie, wlecze się mniej więcej 15 do 30 metrów po ziemi, wreszcie zatrzymuje się. Starcie z ziemią nawet przy poprzedniej szybkości 96 kilometrów na godzinę jest tak słabe, że zaledwie się je odczuwa. Nieprzyjemną stroną podróży jest tylko olbrzymi hałas, jaki sprawia motor i uderzenia śrub o powietrze.

Z KRAJU.

Stryszowa. *(Przedstawienie amatorskie).* Podobnie jak zeszłego roku, urządzono tutaj pod koniec karnawału przedstawienie amatorskie. Program był nader obfity, bo się nań składały aż trzy sztuki: „Dwóch głuchych“, „Majster i czeladnik“ (w dwóch aktach) i „Wóz Drzymały“. Oprócz tego chór tutejszych dziewcząt odśpiewał parę piosnek na dwa głosy. Wszystko to wypadło nadspodziewanie dobrze. „Szaruckiego“ (Majster i czel.), „Niedzieli“ i „Głowackiego“ (Wóz Drzymały) ludność nie zapomni przez całe życie. Szkoda tylko, że zamiast „Dwóch głuchych“ nie wzięto jakiej innej więcej swojskiej komedyi, choć trzeba przyznać, że i ta się dość podobała, boć odegrana była bardzo dobrze.

Na tem należałoby korespondencyę zakończyć, jednakże nie od rzeczy będzie wspomnieć, że cała ta praca oświatowa nie znajduje tutaj żadnych a żadnych warunków. Wioska maleńka i biedna. Niema kto grać, niema kto wstępu płacić, tem więcej, że z braku obszerniejszego lokalu wstęp musi być wyższy, by koszta jako tako pokryć. Zaś poparcia czy to materyalnego czy moralnego ni z bliższej, ni z dalszej okolicy ani za halerza. Nad wyraz dziwną jest obojętność okolicznej inteligencyi, a zwłaszcza z Gdowa. A przecie możnaby się i pięknie zabawić i dać dobry przykład niższym warstwom.

Mimo to wszystko koszta się pokryły i jeszcze uzyskano 16 kor. nadwyżki, z której część obróc no na zakupienie bielizny dla najuboższych dziatek szkolnych, zaś resztę t. j. 4 kor. na bibliotekę szkolną. Oby przynajmniej tak rok rocznie!

Dzieciobójstwo. Z Tarnowa piszą nam: W dniu 18 b. m. znaleziono w kościele OO. Bernardynów nieżywe dziecię. Kim jest ten wyrodny, który dopuścił się tego dzieciobójstwa, a następnie pohańbił kościół i zamknął, policya sili się dociec. Dotąd jednak nie wiele zdołała odkryć.

Bielsko. (Sprawy kolejowe). Na przestrzeni kolejowej Bielsko-Dziedzice ma być zbudowany drugi tor kolejowy. Odpowiednio do tego zostaną oba dworce kolejowe rozszerzone.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.

Teatr ludowy: Zamknięty.

Z teatru miejskiego. W przygotowanem na sobotę „Śnie srebrnym Salomei“ dekoracye i kostyumy komponował artysta-malarz p. Franciszek Siedlecki. — Pracownia dekoratorska p. Spitziara wykończyła w tych dniach szereg dekoracyj, tak, że niezależnie od prób normalnych mogą się już odbywać próby świetlne, wymagające w sztuce tej starannego przygotowania efektów kolorystycznych.

Koncert na biednych pod opieką PP. Ekonomek odbędzie się w piątek 26-go b. m. z następującym programem: 1. Żeleński: kwartet h-moll (z manuskryptu) na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę (wykonają pp.: autor, kapelmistrz J. N. Hock, N. N. i Brodil); 2. a) Mozart: arya z opery „Wesele Figara“, b) Mayerbeer: Kołysanka z opery „Dinorah“ (odśpiewa pna Szklarska, uczennica prof. Lampertiego z Drezna); 3. a) Mozart: arya z opery „Flet zaczarowany“, b) Żeleński: arya z opery „Stara Baśń“ (odśpiewa p. St. G. Żeleński z tow. orkiestry); 4. Noskowski: Fantazya góralska (odegra ork. 13 p. p. pod kier. p. kap. Hocka); 5. Żeleński: a) Z nocy letnich, b) Powrót piosenki, c) Siedzi ptaszek na drzewie (odśpiewa pna Szklarska); 5. a) Rubinstein: Azra, b) Żeleński: Szum drzew (rapsod) z manuskryptu (odśpiewa p. St. G. Żeleński).

Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 koronie sprzedaje od g. 11—1 i od 4—6 kasa Starego Teatru: w innych godzinach skład fortep. B. Gabryelskiej. — W dzień koncertu tylko kasa od 10—1 i od 3 popołudniu.

Z teatru ludowego. Dzisiaj we czwartek 3-aktowa krotochwila Z. Przybylskiego pt.: „Wykradziona żonka“.

W sobotę ukaże się na scenie ludowej 4-aktowy wodewil pt.: „Pani majstrowa z Kleparza“. W głównych rolach wystąpią pp. Torski, Sarnowski, Modzelewski, Zielińska, Grabowska, Konarska i inni. — Do sztuki tej sprawia dyrekcya nowe dekoracye.

Sprzątanie śniegu. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej na wniosek r. m. Kosobuckiego polecono Zarządowi czyszczenia miasta, aby wywożenie śniegu z ulic śródmieścia następowało natychmiast po opadach śnieżnych. Zaś z ulic przedmieścia w wolniejszem tempie, a to dlatego, aby gminy nie narażać na duże wydatki. Wreszcie sekcya wezwała Zarząd czyszczenia miasta o przedstawienie wniosków w sprawie zakupienia automobilu do wywożenia śniegu i śmieci.

Budowa skrzydła magistratu. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Beringera. Sekcya obradowała w dalszym ciągu nad planem budowy nowego skrzydła magistratu. Plany te przyjęto z tem zastrzeżeniem, by pozostawiono przejście z ulicy Poselskiej przez budynek magistratu.

Z Izby rękodzielniczej. Onegdaj odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu budowy domu rękodzielniczego, pod przewodnictwem prezesa P. Kosobuckiego.

Komitet ten, trzymając się uchwały komitetu ogólnego, ułożył projekt dla wykonać się mających szkiców do planów tej budowy — wyszczególniając cele, na które lokali potrzebuje i jakich to lokali. Przedewszystkiem znajdować się ma lokal dla Izby rękodzielniczej z potrzebnemi biurami, duża sala na zebrania rękodzielnicze (a może służyć i na inne cele w mieście) — sala na posiedzenia Wydziału Izby, sala Cechowa, kancelarya dla c. k. instruktora przemysłowego, kancelarya syndyka Izby, lokal dla Kasy chorych majsterskiej, lokal dla Banku rękodzielniczego, duży lokal parterowy na bazar dla sprzedaży wyrobów i narzędzi rękodzielniczych, sala na czytelnię dla członków Izby, lokal klubowy, lokal na redakcyę pism zawodowych, lokal „Wzajemnej Pomocy“ rękodzielników i przemysłowców, lokal dla stowarzyszeń czeladzi rękodzielniczej, sala na czytelnię dla terminatorów, lokal na przytułek dla starców majstrów rękodzielniczych.

Projekt ten przedłożono Magistratowi do rozpatrzenia, celem obliczenia rozmiarów wydzielić się mającej parceli pod tę budowę.

Pierwsze szkice budowy wykona architekt p. Zawiejski.

Doroczna loterya fantowa na dochód Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę dnia 7 marca o godzinie 3 po południu. Upraszam więc te osoby, które na ten cel zechcą łaskawie ofiarować fanty, ażeby raczyły odsyłać je — tak jak w latach poprzednich — „pod Barany“ pod moim adresem: *Antoniowa Potocka,* prezesowa Tow. Dobroczynności.

„Krakowski Chór akademicki“ we Lwowie. Dnia 10 marca wystąpi krakowski Chór akademicki w sali „Filharmonii“ we Lwowie z koncertem własnym. Na program złożą się utwory wyłącznie polskich kompozytorów. W koncercie przyjęła współudział znana pianistka p. Klara Czop Umlauf wa.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 27-go b. m. odbędzie się uczta śledziowa w połączeniu z przedstawieniem kabaretowem. Początek o godzinie 8-mej wieczór. Lista otwarta u korsora Resursy do piątku wieczór. Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Pogotowie ratunkowe w cyfrach. Zarząd Towarzystwa ratunkowego wydał sprawozdanie za r. 1908, z którego parę ciekawych cyfr statystycznych poniżej podajemy:

W r. 1908 ilość wypadków, w których Pogotowie interweniowało, wynosiła cyfrę 4598, t. j. o 51 wypadków więcej, niż w roku ubiegłym, a o 4102 więcej, niż w pierwszym roku założenia Towarzystwa (1891). Maximum alarmów przypada na miesiące letnie: maj i czerwiec. — O popularności Pogotowia świadczy fakt, iż w 82·62% wypadków wzywały osoby prywatne, a tylko w 10·14% wypadków policya; fabryki i inne instytucye w 7·24% wypadków. Z dni tygodnia najgorętszym jest poniedziałek, „święto szewskie“, w ten dzień bywa najwięcej wypadków. Natomiast w niedzielę jest najmniej alarmów, coby świadczyło o zmniejszaniu się „libacyj niedzielnych“. — Z liczby osób, którym udzielono pomocy, mężczyźni stanowią 61·61%, kobiety 30·52%, dzieci 7·87%. — Samobójstw w r. 1908 było 62 (w r. 1907 — 63). Wypada więc 1 samobójca na 1600 mieszkańców, podczas gdy na całą Galicyę wypada 1 na 10.000 m., co odpowiada znanemu spostrzeżeniu, iż w wielkich miastach, wskutek gorszych warunków życia, więcej jest samobójców, niż po wsiach i miasteczkach. Mężczyźni przeważnie — strzelali się, kobiety — truły (najwięcej fosforem). Najwięcej samobójstw było z kół rzemieślniczych.

Obrót Towarzystwa wynosił 24.615 koron 60 hal. Rada miasta Krakowa udzieliła Towarzystwu subwencyi 2.000 kor., Podgórz 500 kor., Sejm krajowy 600 kor., Kasa Oszczędności miasta Krakowa 400 kor., dyrekcya kolei północnej 300 kor., Tow. Wzaj. Ub. 200 kor. itd.

Brak funduszów nie dozwala Towarzystwu na zrealizowanie gorącego pragnienia jego członków, aby wybudować dla Pogotowia własny gmach, w którymby zaprowadzono stałe dyżury lekarskie. Członków zwyczajnych, założycieli, dobrodziejów i dożywotnich liczyło Tow. 224.

Rabunek. Dziś stanął przed sądem przysięgłych młody, bo 24 letni wyrobnik, Olesky Żołnierz, który dla paru koron dopuścił się typowego rabunku. Poznawszy w Oświęcimiu małego, 14-letniego, pastuszka, Stanisława Krupytę, namówił go w dzień Trzech Króli do szukania zarobku w Krakowie, gdzie Żołnierz przyrzekał wyszukać pracę. Spostrzegłszy w drodze, iż Krupyta ma parę koron, nie pozwolił mu przyjąć w Krakowie miejsca, ofiarowanego przez biuro pośrednictwa pracy i namówił naiwnego pastucha do wycieczki w Czechy, gdzie można zarobić szybko tysiące. W drodze „do Czech“, koło Woli Justowskiej, rzucił się Żołnierz na swego towarzysza, ścisnął mu szyję sznurkiem tak, że chłopiec głosu dobyć nie mógł, ściągnął

mu ciepły kubrak i związał ręce kapotą. Tak obezwładniwszy „groźnego przeciwnika“ wyciągnął rabuś Krupycie pugilares z... 1 koroną. Chłopiec uwolnił się z więzów i przybył do Krakowa. Tu spostrzegł po paru dniach Żołnierza na dworcu kolei, a zawezwana policya ujęła łotra.

Dziś więc stanął Żołnierz przed sądem, oskarżony o rabunek. Trybunałowi przewodniczy r. Grodyński, oskarża prokurator dr Marecki, broni adw. dr Deiches.

Żołnierz bezczelnie i naiwnie wypiera się wszelkiej winy, nawet nie chce poznawać okradzionego Krupyty.

Wyrok podamy jutro.

Jubileusz Słowackiego. „Straż polska“ z założenia swego powołana do pracy narodowej, podejmuje też obecnie myśl społeczeństwa polskiego, zwracającą się z uwielbieniem ku jednemu z największych swych mistrzów, Juliuszowi Słowackiemu. Aby urzeczywistnić powszechne pragnienie jak najwyższego uczczenia naszego Wieszcza w setną rocznicę Jego urodzin, „Straż polska“ przedsiębierze utworzenie Komitetu ogólno obywatelskiego, którego zadaniem będzie urządzenie uroczystości na Juliuszowy jubileusz w Krakowie.

Pierwsze posiedzenie Komitetu odbędzie się 26 lutego o godzinie 6-tej popoł. w sali Rady powiatowej (Pijarska 1)

Ślub. W Warszawie odbył się ślub znanego muzyka p. F. Szopskiego z panną Heleną Rogoszówną

Zamach samobójczy. Józef Pamuła, 32-letni murarz, sprzykrzył sobie życie i postanowił zabić się. Postanowienie to przyszło mu w czasie golenia się; naostrzył więc brzytwę i poderżnął sobie gardło. Ból z powodu rany oprzytomnił go i odstraszył od zamiaru pozbawienia się życia. — Zabandażował więc ranę i pobiegł czemprędzej na stacyę ratunkową, aby mu ją opatrzono. — Opatrzony oświadczył, że „namyśli się jeszcze nad tem, czy się zabić, czy nie“. Tymczasem pożyje jakiś czas.

Pod firmą Antoni Procner i Ska otwarta została fabryka przerobu papieru dla kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Uroczyste poświęcenie lokalu fabrycznego odbyło się dziś zrana. Spółkę tworzą: pp. A. Procner, Jan F. Fischer i St. Nowak, prezes Związku naucz. lud.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano niejakiego Gustawa Oficyała, 23 letniego lokaja z Białobrzegu, jako podejrzanego o kradzież u adwokata pna Selnfelda. Dalsze dochodzenia w toku.

Markus Berenstein, domokrążca, wziął od kupca Schindlera różnych towarów na sumę przeszło 250 kor. i sprzedawszy owe towary nie chciał Schindlerowi zapłacić za nie. Na żądanie Schindlera aresztowano Berensteina i osadzono go na razie pod telegrafem.

Na dworcu kolejowym aresztowano 16-letniego Mozesa Pachtmanna, który włóczył się po poczekalniach polując widocznie na portmonetki. Pachtmana osadzono pod kluczem.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Juliusza Szczepańskiego odbyło się wczoraj rano staraniem „Sokoła“ krakowskiego, którego zmarły był długoletnim członkiem, w kościele OO. Reformatów. W nabożeństwie, odprawionem przez ks. Janickiego, kapelana „Sokoła“, wzięły udział: Wydział „Sokoła“ z prezesem Turskim na czele, urzędnicy ze szpitala św. Łazarza, delegacya Szarytek, oraz rodzina zmarłego.

Zmarli. Sabina Łapczyńska, wdowa po majstrze ślusarskim w Nowym Targu, zmarła w Krakowie przeżywszy lat 64.

Odpowiedzi redakcyi. P. Franciszkowi G. w Bładzonce pod Suchą. Na utrapienie z żoną, mój gospodarzu, redakcya Wam nie poradzi. Idźcie raczej do księdza, niech sekutnicę upomni.

P. Janowi S., rzeźbiarzowi w Podgórzu. Zajście w restauracyi Landwirta jest ściśle osobiste i nie ma celu go publikować, zwłaszcza skoro sprawa skierowana została na drogę sądową.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Sen srebrny Salomei“.
Niedziela pop.: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Sen srebrny Salomei“.
Poniedziałek popoł.: „Złota Czaszka“.
Poniedziałek wiecz.: „Fircyk w zalotach“ (przedstawienie amatorskie).
Wtorek: „Sen srebrny Salomei“.
Środa: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.
Czwartek: „Sen srebrny Salomei“.
Piątek: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.
Sobota: „Inez de Coimbra“.
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Inez de Coimbra“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Pani majstrowa z Kleparza“.
Niedziela popoł.: „Pod gwiaździstą banderą“.
Niedziela wiecz.: „Pani majstrowa z Kleparza“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Łapka na mężów“.

Sprawa Aziewa.

Stołypin o Aziewie.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy zabrał jako pierwszy głos socyal. dep. Pokrowskij, który w dłuższej mowie omawiał czynności Aziewa i doszedł do wniosku, że ajent policyjny Aziew z wiedzą rządu dopuszczał się prowokacyj i był czynnym w całym szeregu mordów i występków terorystycznych.

Następnie przemawiali dwaj mowcy ze skrajnej prawicy, którzy wywodzili, że nie ma dostatecznego powodu do interpelacyi, ponieważ cały materyał pochodzi z podejrzanego źródła socyalno-rewolucyjnego.

Po przemowie kadeta Pergamenta zabrał głos prezydent ministrów **Stołypin.**

Prezydent min. przedewszystkiem chce pojęcie prowokatora zdefiniować. Wskazuje on na to, że rewolucyoniści wszystkich, którzy ich zamiary i czyny podają do wiadomości rządu, nazywać zwykli „prowokatorami“. Natomiast rząd może tylko sprawców zbrodni nazywać prowokatorami.

Nie zamierzam ani Aziewa bronić, ani go usprawiedliwiać. Aziew jest **zwykłym ajentem policyjnym,** któremu teraz przypisują przymioty legendarne: szereg zbrodni. Rząd może się opierać tylko na materyale faktycznym.

Minister przytacza następnie fakta z życia Aziewa.

W dalszym ciągu mówił Stołypin o roli Bakaja w Warszawie, wskazał on na jego wydalenie ze służby policyjnej, co nastąpiło z powodu zarzutu wymuszenia. (Wyrazy oburzenia w centrum)

Bakaj — powiedział Stołypin — przeszedł natychmiast do obozu rewolucyjnego; ogłosił on następnie w „Matinie“ swoje pamiętniki, które w wielu punktach dotyczą rzeczy zmyślonych.

Następnie Stołypin omawiał czynności Burcewa, których wyrazem jest terror, morderstwa, zamachy na monarchów i bomby.

Z tego powodu Burcew w Anglii i w Szwajcaryi miał dochodzenia. — W Anglii skazano go na 18 miesięcy robót przymusowych, a ze Szwajcaryi wydalono go.

W dalszym ciągu mówił Stołypin o trzecim oskarżycielu rządu rosyjskiego, Łopuchinie, który jest w śledztwie, albowiem przyjmował on w Londynie rewolucyonistów rosyjskich i potwierdził, że Aziew jest ajentem policyi. Wyrok o postępowaniu Łopuchina wyda sąd.

Z wywodów moich wynika — rzekł Stołypin — że nie ma powodu do pociągania do odpowiedzialności urzędników policyi i nie rozporządzam dowodami, aby oskarżyć Aziewa o prowokatorstwo.

Jak długo rewolucyoniści posługiwać się będą terorem, tak długo policya będzie musiała mieć swoich szpiegów. Tego wymaga ochrona cara i państwa.

Drogę do uzdrowienia Rosyi wskazał tron. — „Wy jesteście — rzekł Stołypin do posłów — powołani do wykonania tego, a rząd buduje tylko rusztowanie, które atakują rewolucyoniści i które chcą zniszczyć.

Czas ukończenia tej budowy zbliża się; cel osiągniemy, bo po naszej stronie jest nietylko siła, ale i prawo“. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Z Rady państwa.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że Rada państwa podejmie we środę, 10 marca, napowrót swą pracę.

Nadesłane
za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie!

W nieutulonym żalu pozostała wdowa wraz z dziećmi po śp. Juliuszu Szczepańskim, starszym oficyale i kasyerze Szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie, składa serdeczne podziękowanie pp.: drowi Wł. Kohlbergerowi, dyrektorowi Zakładu kulparkowskiego, drowi R. Zagórskiemu i drowi St. Ruckiemu za bezinteresowną pomoc lekarską; Rodzinom Podlachów i Wierzbieńskich, Kolegom: A. Hirschbergowi, R. Wińskiemu i St. Knyblowi, którzy z zaparciem się siebie ratowali śp. męża mego przez cały czas trwania choroby; Wydziałowi „Sokoła“ krakowskiego oraz pojedynczym Druhom i Kolegom-urzędnikom Szpitala św. Łazarza w Krakowie za delegacyę i nadesłane szczere wyrazy współczucia; Kolegom-urzędnikom Szpitala powszechnego we Lwowie, duchowieństwu oraz publiczności, którzy towarzyszyli w odprowadzeniu zwłok śp. męża mego na miejsce wiekuistego spoczynku. *Wanda Szczepańska.*

Kulparków, 23 lutego 1909 r.

Oświadczenie.

Odnośnie do procesu p. Borowskiej otrzymujemy od p. Bylickiego następujące pismo:

W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu procesu koleżanki Janiny Borowskiej, odnośnie do moich zeznań, ośmielam się dołączyć szczegóły pominięte w „Naprzodzie“ dzięki prawdopodobnie roztargnieniu sprawozdawcy, a przezemnie w przebiegu moich zeznań z naciskiem akcentowane. — Zapytany o szczegóły, dotyczące mojego mandatu jako sekundanta, który z ramienia p. dra M. Borowskiego contra Daszyński przyjąłem, zaznaczyłem w odpowiedzi, że aczkolwiek p. Daszyńskiego uważałem za człowieka, przeciwko któremu procedura honorowa nie powinna być właściwą drogą reakcyi z niczyjej strony, to jednak mandat ten przyjmuję jedynie po to, aby tem samem ułatwić panu Borowskiemu wyzwanie Daszyńskiego w terminie przez kodeks honorowy ściśle określonym. Przyjęty jedynie z tych względów mandat, złożyłem zaraz po powrocie z mieszkania Daszyńskiego, czem p. Borowski w braku innego świadka uczuł się zniewolony do porzucenia przeciwko p. Daszyńskiemu procedury honorowej. — W uzupełnieniu notatki w „Naprzodzie“ ośmielam się w końcu zaznaczyć, iż tak wobec dra Heskiego, jak i p. Haeckera w ciągu moich zeznań zachowywałem się z wyraźnem lekceważeniem, co głównie było przyczyną częstych wybuchów śmiechu wśród słuchaczów. Szczegółem tym usprawiedliwiam w zupełności słuszność uznania mnie przez „Naprzód“ za humorystycznego świadka.

Prostując rewelacye w „Naprzodzie“, nie mogę pominąć milczeniem sprostowania równocześnie także i zeznań niektórych kolegów, jako zasadniczo mylnie pojętych, lub interpretowanych w sposób niezgodny z prawdą.

Godności, jakie spoliczkowany przez pana dra M. Borowskiego pan Krzysztoń wśród młodzieży lekarskiej zajmuje, są fantastycznym pomysłem niektórych jego osobistych wielbicieli. Wśród członków Wydziału Tow. Ratunkowego widnieje po dziś dzień nazwisko tego pana obok nazwisk innych zresztą kolegów wydziałowych. Towarzystwo Ratunkowe nie jest klubem akademickim, zaś jego wydziałowi nie są reprezentantami młodzieży, lecz wykonawcami interesów instytucyi publicznej jako takiej wraz z interesami dyżurnych tej instytucyi, którzy ogółu młodzieży bynajmniej nie stanowią!

Inne godności pana Krzysztonia odnoszą się do jego partyjnej funkcyi, jako agitatora, męża zaufania i t. d. co z reprezentacyą młodzieży lekarskiej niema nic wspólnego!

Powoływanie się na godności, które pan Krzysztoń ongi wśród młodzieży mógł piastować jest niemniej śmieszne, jak niedorzeczne.

Tyle co do pana Krzysztonia i peanów szumnych na cześć jego wyśpiewywanych w sądzie pod przysięgą! Argument podnoszony przez niektórych kolegów, a usiłujący osłabić doniosłość krzywdy, wyświadczonej koleżance Borowskiej przez bojkot, jest świadomem kłamstwem, mającem na celu skokietowanie pana Haeckera za cenę wszelkiej prawdy!

Wiadomo, że na wydziale lekarskim uczęszczanie na wykłady jest przestrzegane tak przez samychże panów profesorów, jak i niemniej przez kolegów. Teoretyczne studya bez wykładów, na których młodzież lekarska ma sposobność zapoznać się ze stroną pedagogiczną praktyczną medycyny nie mają żadnego znaczenia, o ile chodzi o pacyenta. Wszak zadaniem lekarza jest leczenie, a nie snucie teoryj przy zielonym stoliku. Pani Borowska przez odcięcie jej na drodze bojkotu od materyału klinicznego podczas wykładów demonstrowanego straciła studya praktyczne, bez których przy praktyczno-teoretycznym egzaminie ostać się nie można. Tracąc studya praktyczne, straciła także i studya teoretyczne, dzięki tylko bojkotowi! Niech garstka tych faktów posłuży opinii publicznej do oryentowania się w chaosie, wywołanym przez orgie cynizmu, fałszu i wyrafinowanej podłości, a może wreszcie spadną także papiery Bakajów i całej plejady potwarców, usiłujących popularność swoją ratować choćby za cenę krzywdy cudzej, skoro inne środki dawno już się wyczerpały!

Andrzej Bylicki,
rygorozant medycyny.

Kurs walut (Cennik Izby handl. z 25 lutego).

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	116 80	117·80
Franki papierowe	95 —	95·75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19.14

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o najemnych dorożkach.

28 (Ciąg dalszy).

— Powiedział mi pan, aby go zawieźć, dokąd mi się podoba! — odrzekł dorożkarz, lekko się zaśmiawszy — więc też jesteśmy na miejscu!

Zastanowił porucznika łagodny i niezwykle grzeczny ton człowieka, będącego na tak niskiem stanowisku społecznem; przypomniał sobie, z jakim pospiechem pędził przed siebie; a teraz spostrzegł, że ta dorożka była o wiele wspanialsza od zwykłych publicznych powozów.

— Proszę mi to wyjaśnić, — przemówił. — Czy macie zamiar wysadzić mnie na deszcz i słotę? Mój poczciwy człecze, zdaje mi się że to ja mam prawo wyboru miejsca.

— Prawo wyboru niewątpliwie panu przysługuje, — odrzekł dorożkarz — lecz skoro powiem panu wszystko, postanowi pan inaczej, wiem bowiem, jak dżentleman w takich razach postępuje. W domu tym odbywa się zebranie u jakiegoś dżentlemana. Nie wiem czy gospodarz jest obcy i czy nie ma własnych znajomości; albo czy nie jest raczej człowiekiem, wyznającym dziwaczne zasady. To pewno jednak, że wynajęto mnie na to, aby zaczepiać samotnych, balowo ubranych panów na ulicy, ile ich tylko spotkam, a szczególniej oficerów. Niech pan poprostu wejdzie i powie, że zaprosił pana Mr. Morris.

— Czy pan jesteś Mr. Morris? — zapytał porucznik.

— O nie! — odrzekł dorożkarz. — Mr. Morris jest panem domu.

— Niezwykły to sposób zapraszania gości — rzekł Brackenbury: atoli dziwaczny człowiek mógł sobie pozwolić na taki właśnie sposób i nie mieć zamiaru obrażenia. A przypuśćmy, że nie przyjmę zaproszenia Mr. Morrisa, mówił dalej — co wówczas?

— Wówczas mam odwieźć pana na miejsce, z którego pana zabrałem — odrzekł dorożkarz — i szukać innych aż do północy. Ci, którym nie przypada do smaku taka przygoda, nie są odpowiednimi gośćmi dla Mr. Morris. Tak sam się wyraził.

Słowa te wywołały skutek natychmiastowy. Porucznik postanowił zostać.

— Ostatecznie — pomyślał, wysiadając — nie długo czekałem na tę przygodę, której tak pragnąłem.

Zaledwie stanął na ziemi i zaczął szukać w kieszeni pieniędzy, już dorożka zawróciła i pognała tymczasem karkołomnym galopem. Brackenbury wołał za nią głośno, lecz bez skutku; atoli głos jego zasłyszano w domu i natychmiast otworzono drzwi wchodowe; strumień światła zalał cały ogród i jakiś służący zbiegł po schodach z parasolem w ręku i podszedł do nowoprzybyłego.

— Dorożka zapłacona — ozwał się służący tonem niezwykle grzecznym i jął prowadzić porucznika po ścieżce ku schodom. W przedsionku kilku służących odebrało od niego kapelusz, laskę i płaszcz, poczem dano mu bilet z liczbą i poprowadzono go po schodach pełnych kwiatów egzotycznych ku drzwiom apartamentów na pierwszem piętrze. Tu poważny mistrz ceremonii zapytał go o nazwisko i oznajmiwszy: — Porucznik Brackenbury Ryszard — wpuścił do salonu.

Młody człowiek wysmukły i niezwykle przystojny podszedł ku niemu i przywitał go wyrazami zarówno grzecznymi, jak pełnymi ciepła. Setki świec z najlepszego wosku rozlewały światło po salonie pełnym woni, podobnie jak na schodach, a po wszystkich kątach i rogach widać było niezwykłe mnóstwo rzadkich i pięknych kwiatów. Z boku stał stół założony ponętnemi potrawami mięsnemi. Kilku służących uwijało się dokoła i roznosiło owoce i kielichy szampana. Towarzystwo składało się z szestu osób, przeważnie już nieco starszych ludzi; kilku z nich wyróżniało się elegancyą. Podzielone było towarzystwo na dwie grupy, z których jedna otaczała stolik z ruletą, a druga skupiła się koło stołu z bakaratem.

— Widzę — pomyślał Brackenbury — że jestem w prywatnym domu gry, a dorożkarz był pośrednikiem.

Oczy porucznika chwytały szczegóły, a jego umysł wysnuwał wnioski. Gospodarz ciągle jeszcze trzymał dłoń jego w swojej dłoni; toteż na gospodarza zwróciły się teraz jego oczy, nasycone obrazem całości. Teraz postać Mr. Morrisa zdziwiła go jeszcze bardziej, niż od samego początku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszła co tylko monografia historyczna p. t.

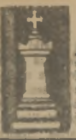
Księża Misyonarze

w Iłłukszcie

napisał

Wołyniak

Wydanie w 130 egzempl. drukowane.
Za nadesłaniem K. 1·35 w znaczkach pocztowych wysyła powyższa księgarnia franko. 50b



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 709. 40



Darmo i opłatnie
wysyłam mój cennik illustrowany, przeszło 2.000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych, optycznych i gospodarskich. Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·50.
Michał Horowitz
176 Kraków, Dietlowska 57.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie 225
Towarzystwa opieki nad wychodźcami „Opatrzność" w Krakowie odbędzie się dnia 28 lutego o godz. 2 popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Pawiej l. 2. — W razie niedojścia do skutku tegoż zgromadzenia z braku przepisanej statutem ilości zebrać się mogących członków, odbędzie się w tymże dniu **drugie** nadzwyczajne walne decydujące zgromadzenie o godzinie 3 popołudniu bez względu na ilość zebranych członków. **Wydział.**

Poszukiwane.

Osoba skromnych wymagań potrzebna do pomocy pani domu. Radziwiłłowska 21 (parter 2-gie drzwi na lewo). 261

Do sprzedania.

Rzadka sposobność dla gospodarzy. We wsi Łabinka koło Tarnowa, stacya kolei Pleśna, jest z wolnej ręki do sprzedania 6 morgów gruntu ornego, pszenicznej gleby, w jednym kawałku, oraz 1/2 morga krzaków. Cena 6.000 koron. Bliższej wiadomości udzieli Ludwik Seniaz Nowy Sącz ul. Kościuszki. 256

Tylko na maśle.
Pączki na maśle szt. po 10 hal.
Chrust (faworki) 1/2 kg. kor. 2·—

Herbatniki
w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże 1/2 kg. kor. 1·60.
Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe
śmietankowe i waniliowe po hal. —14, —30, —60 i koron 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce
glasee — Palermo 1/2 kg. K 2·—

Czekoladki
same doborowe mieszane 1/2 kg. kor. 3·—

1/2 kg. mięszanych
pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
Te same na wagę kor. 2 20.

Wesela, Rauty, Zabawy
z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK
Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Kraków.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

Do egzaminu z rach. państw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz
kwiescowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Nowy kurs od 1 grudnia 1908.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Floryańska 55, albo w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 27

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Telesznickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 43

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów
Dobruska,
Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.
Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91
6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 8.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.
Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
I. JAWORNICKI.

Znane ze swej jakości
PĄCZKI waniliowe
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h. również ciastka po 6. h.
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 199
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA
maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA
są 143 w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40.

Wydawnictwo „Skorowidza Szynkarskiego" dla Galicyi i Bukowiny w Tarnobrzegu.

ODEZWA

do wszystkich PT. Szynkarzy w Galicyi i Bukowinie.

Do kwestyi szynkarskiej, o której się dziś tyle pisze w gazetach i dyskutuje, uważam za konieczne niniejszą odezwę między PT. Szynkarzy rozesłać i baczną na nią zwrócić uwagę.

Jak wiadomo Panom, jest rzeczą pożądaną, aby wszyscy szynkarze naszego kraju się zorganizowali.

Widzimy jednak, że mimo odbytych już wieców we Lwowie i Przemyślu, wiele miast jeszcze nie przystąpiło do organizacyi, jak u. p. powiaty Mielecki i Kolbuszowski pogrążone są jeszcze w śnie letargowym, tak samo rzecz się ma i w wielu innych powiatach naszego kraju.

Nam zaś szynkarzom zależy na tem, aby wszyscy szynkarze w Galicyi byli zjednoczeni i zestawieni w jednym spisie, z którym będziemy mogli przystąpić do czynników miarodajnych i palcem pokazać: **Patrzcie! Ten Związek,** nawskroś uczciwych obywateli-szynkarzy domaga się swoich praw.

Musimy także mieć własny organ, to jest własną gazetę, zapomocą której moglibyśmy się porozumiewać, zabrać głos wobec rządu, a także i w tym celu, aby każdy szynkarz mógł się publicznie żalić na swego propinatora, który mu dokucza.

Niżej podpisany przeto podjął się wydania „SKOROWIDZA SZYNKARSKIEGO" t. j. rodzaj „Księgi adresowej" wszystkich szynkarzy propinacyjnych, jakoteż szynkarzy wina, restauratorów i hotelistów Galicyi i Bukowiny. Książka ta służyć będzie nie tylko rządowi za materyał i źródło, aby się przekonać z kim i z ilu szynkarzami ma do czynienia, lecz także całej opinii publicznej i całemu światu ma ta książka wymownemi słowy przedstawiać, jak w Austryi lekkiem sercem chcą przejść do porządku dziennego nad sprawą życiową tylu tysięcy obywateli.

Musimy rządowi iść na rękę i dostarczyć mu materyału, gdyż rząd istotnie niema na tyle czasu, aby się tą sprawą zająć.

Który szynkarz niechciałby być wydrukowany w tej księdze **tylko za 1 koronę** i być wliczonym między tych, którzy mają prawo żądać koncesyi po roku 1910?

Upraszam zatem **wszystkie Stowarzyszenia szynkarskie i korporacye** przysyłać mi **wykazy swych członków.** Pojedynczych szynkarzy z prowincyi proszę podać mi swe adresy, miejsca zamieszkania, numer domu i do którego powiatu należą. Za każdy adres, mający być wydrukowany w książce **uiszcza się z góry 1 koronę,** zaco już i książkę każdy otrzyma. Pracuję nad tem i „Skorowidz" wkrótce się pojawi.

Proszę przeto uprzejmie powtórnie o przyspieszenie nadsyłania swych adresów na ręce niżej podpisanego, do którego i pieniądze wysyłać należy.

Wydam także wkrótce gazetę szynkarską w języku polskim. Nie będzie to sucha ustawa, lecz głos wołający o prawo słusznie nam się należące.

Ufając, iż WPanowie zrozumiecie ważność sprawy, a zjednoczenie to z pewnością odniesie skutek na polepszenie naszego bytu, kreślę się

254 Z wysokim szacunkiem

Józef Handelsman, w Tarnobrzegu.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej
w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)
Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK
100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 95

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych
„NORIS" oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA"
wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego**
w Krakowie.
Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze: w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA".**
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Ostatnia nowość! Strojenie pełne dźwięku! Harmonijka ustna z trąbami!



z 5 długiemi, mosiężnemi lejkami głosowemi, 20 otworów, 40 najtrwalszych ręcznie piłowanych języczków głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny głos, okrywki niklowe, 12 cm. długa w eleganckim pudełku zamykanem kor. 5·50. **Bez ryzyka! Na wypadek niespodobania się zwrot pieniędzy.** — Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy
Hanns Konrad
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr. 1186 (Czechy).
90 Cennik główny z 3 000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Po odbytej praktyce i nauce w Warszawie w zakładzie „Klementyny" otworzyłam w Krakowie, ul. Jagiellońska 9, II p. pracownię sukien damskich pod firmą

„MARYA"

Zamówienia wykonuję punktualnie po przystępnych cenach.
251 **Marya Maternowska.**

Łatwy! Zarobek! Wysoki!

Bez specyalnych wiadomości, po otrzymaniu ustnej jednorazowej informacyi od nas, mogą osoby obojga płci (Panie i Panowie) rozpocząć pracę przynoszącą duży zysk. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin" pod „Energiczny". 257

„Bank parcelacyjny"

w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.
ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 215

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Na post!!

Najlepsze ciastka i cukry tylko z cukierni
J. BRZEZINY
i ptysie smażone na maśle na post.
200

: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.